

Trzy niewygodne fakty na temat wojny Izraela z cywilizacją

29 czerwca 2025

Przez cały ten czas myśleliście, że Izrael walczy z czymś zwanym „Hamas”! Biedactwa kochane, a co innego mogliście pomyśleć, skoro wszystkie amerykańskie media, „eksperci” i gadające głowy mówią wam to samo?

Ale kłamali. Powiedzieli ci, że Izrael prowadzi „wojnę”. Skłamali. To, co Izrael robi w Gazie, nie jest „wojną”. To ludobójstwo. Powiedzieli ci, że masakra miała dotknąć tylko Bliski Wschód. Skłamali. Nie powiedzieli ci, że możesz być wśród ofiar. To prawda: podczas gdy Izrael sprawia, że martwe ciała piętrzą się w całej Strefie Gazy (nie wspominając o Libanie, Jemenie, Syrii i Iranie), jego przywódcy planują zrobić to również z amerykańskimi ciałami, po tym jak oszukali Wuję Sama, by przeprowadził dla nich kolejne ludobójstwo na Bliskim Wschodzie. Powiedzieli ci, żebyś się nie martwił, że wszystko jest pod kontrolą. Znów skłamali. Nie powiedzieli ci, że nie mają pojęcia, jak to się skończy, i czy w ogóle się skończy. A teraz, gdy Waszyngton, ulegając wszechobecnemu lobby izraelskiemu, zaczął dodawać własną odmianę „szoku i przerażenia” do kolejnego przestępczego ataku na Bliskim Wschodzie, którego kierunku nie jest w stanie kontrolować – po raz kolejny kłamia. Więc jeśli nie chcesz, aby Iran stał się cmentarzyskiem ludzkiej cywilizacji, czas zmierzyć się z niewygodnymi faktami na temat wojny Izraela przeciwko nam wszystkim. Czas zrozumieć, bez żadnych uników i dwuznaczności, jaki koszmar Izrael planuje dla świata.

Oto kilka najważniejszych punktów...

1. Chodzi o hegemonię Izraela – przy wsparciu Ameryki

Izrael nie jest „atakowany”. Izrael nigdy nie staje w obliczu zagrożenia militarnego, chyba że celowo je stworzy – jak robi to teraz, w nadziei na wzniesienie regionalnego pożaru.

Nawiasem mówiąc, nie wierz mi na słowo. Jeden z najwybitniejszych historyków wojskowości Izraela, Ze’ev Maoz, wykazał w znaczącym badaniu kilka lat temu, że wszystkie wojny Izraela – z możliwym wyjątkiem „wojny o niepodległość” w 1948 r. – były „wojnami z wyboru”, a nie z konieczności. Izrael atakował swoich sąsiadów, ponieważ chciał, a nie dlatego, że groziło mu z ich strony niebezpieczeństwo. Ale to przynajmniej były ataki na państwa. Dzisiaj Izrael dokonuje tylko masakr (jak w Gazie). Więc nikogo nie powinno dziwić, że jego kampania terrorystyczna przeciwko Iranowi wykazała zwykłe priorytety: oprócz wczesnych uderzeń mających na celu uniemożliwienie ofierze walki, Izrael w dużej mierze obrał sobie za cel budynki mieszkalne – gdzie zabijał dzieci wraz z setkami dorosłych cywilów – oraz [niszczył] tak bardzo potrzebną cywilną infrastrukturę Iranu.

Tak, moi drodzy, irański program nuklearny jest częścią tej cywilnej infrastruktury. Iran nigdy nie zbudował ani jednej głowicy nuklearnej, a powtarzające się inspekcje jego obiektów nuklearnych wykazały, że nie miał zamiaru budować broni atomowej od co najmniej dwudziestu lat. Jeśli izraelski kryminalny atak przyniósł jakiegokolwiek korzyści, to jest to dowód na to, że Izrael kłamał przez dziesięciolecia, że Iran „przygotowuje się do wojny”. To Izrael przygotowywał się do ataku, zgoda – ale oczywista podatność Iranu na atak pokazała, jak nieprzygotowany był do starcia militarnego.

Jaki jest więc prawdziwy cel Izraela? Każdy, kto śledzi brednie tamtejszych oficjeli, wie już, że Izrael nie zadowala się już mordowaniem bezbronnych cywilów z Zachodniego Brzegu

ani torturowaniem Palestyńczyków w swoich lochach. Nawet ludobójstwo w Gazie jest tylko pierwszym krokiem w kierunku nowego rodzaju przyszłości.

Teraz Izrael chce być niekwestionowanym hegemonem regionalnym, bez żadnych ograniczeń co do swojej brutalności. Iran nie stanowił zagrożenia dla Izraela, ponieważ rozważał atak na Państwo Wybrane – ewidentnie nie – ale ponieważ jego wpływy regionalne od dawna są czymś w rodzaju przeciwwagi dla możliwości Izraela w mordowaniu i terroryzowaniu według własnego uznania. Zdeterminowani, by odegrać rolę dzisiejszej Rasy Panów, przywódcy Izraela są zdecydowani usunąć wszelkie pozostałe ograniczenia dla swojej przemocy. Wyjaśnia to ich niesprowokowany atak na Syrię, masowe mordy dokonywane za pomocą eksplozji przenośnych urządzeń w Libanie, brutalne bombardowania w Jemenie – a wszystko to w dodatku do ludobójstwa w Strefie Gazy, którego celem jest definitywna eliminacja Strefy Gazy jako palestyńskiej enklawy.

Pamiętajcie więc: gdy izraelscy propagandziści rozpoczną kolejną rundę jęków o zachodnie pieniądze na smarowanie swojej maszyny śmierci, albo gdy w ramach swojej najnowszej agresji zażądają poboru amerykańskich żołnierzy, możecie być pewni, że pieniądze, które przekażecie – i życie waszych rodaków, których być może poświęćcie – nie przyniosą żadnego „pokoju” i nie ochronią nikogo.

Wspomożesz jedynie podporządkowanie całego regionu jednemu z najbardziej potwornych gangsterów, jakich świat kiedykolwiek widział.

2. Nic jeszcze nie widziałeś

Niezrozumiała pewność siebie Donalda Trumpa w sprawie nielegalnego nalotu bombowego, który kosztował ponad 2 miliardy dolarów i naraził na niebezpieczeństwo więcej amerykańskich istnień niż w jakimkolwiek innym momencie od czasu inspirowanej przez neokonserwatystów agresji na Irak –

bełkot tak niepokojąco przypominający przemowę motywacyjną Busha Juniora o „zadaniu wykonanym” na pokładzie USS Abraham Lincoln w maju 2003 r. – postawił wszystko na głowie.

Proszę pozwolić, że wyliczę...

Trump twierdził, że bombardowanie zniszczyło potencjał broni jądrowej Iranu. To bardzo mało prawdopodobne. Iran miał mnóstwo czasu, aby usunąć uran z tych miejsc, a zdjęcia satelitarne sugerują, że zakłady nie zostały uszkodzone w stopniu uniemożliwiającym naprawę. Ale za to ten atak zniszczył ostatnie ślady międzynarodowego systemu regulacji nuklearnych. Nikt, a już na pewno nie Irańczycy, nie może już traktować tego systemu poważnie. A w obliczu jego braku można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że właśnie teraz Iran zacznie budować broń nuklearną. Jego opcje dyplomatyczne są zamknięte, więc nie będzie miał wielkiego wyboru: jak pokazuje przykład Korei Północnej, broń nuklearna jest jedynym naprawdę niezawodnym środkiem odstraszającym przed agresją USA. Zamiast usunąć zagrożenie nuklearne, Trump niemal na pewno je stworzył.

Trump twierdził, że bombardowanie trzech irańskich reaktorów usunęło zagrożenie dla Izraela. W rzeczywistości nigdy nie było zagrożenia dla Izraela – ale możesz założyć się o dolara, że □□teraz będzie zagrożenie, ale dla Amerykanów. W rzeczywistości Departament Stanu USA już to potwierdził, ostrzegając „obywateli USA na całym świecie, aby zachowali zwiększoną ostrożność”. Ale jest jeszcze gorzej. Wszystko, co Izrael i jego amerykański sponsor zrobili w ciągu ostatnich dwóch lat – ludobójstwo w Strefie Gazy, lekkomyślne ataki w Libanie, Syrii i Jemenie, obstrukcja w ONZ, „negocjacje” z Iranem, piractwo przeciwko statkowi humanitarnemu na wodach międzynarodowych, nie wspominając o całkowitym tłumieniu mówienia prawdy o czymkolwiek z powyższych – pokazało światu, że Imperium nie jest zainteresowane prawem międzynarodowym ani cywilizowanym zachowaniem. Jeśli chcesz zwrócić jego uwagę, lepiej kogoś zabij – najlepiej wielu.

Czy naprawdę możemy oczekiwać, że do Iranu nie dotrze ta wiadomość, skoro gang przestępczy podający się za rząd USA obrał sobie naród irański za swój cel?

I pomimo przechwałek Trumpa, twarde fakty są takie, że o wiele łatwiej jest rozpocząć wojnę niż ją zakończyć. Zapomnij o tak nagłośnionym „zawieszeniu broni”: Izrael już zasygnalizował swój zamiar łamania go według własnej woli, tak jak rutynowo łamie „zawieszenie broni” z Hezbollahem w Libanie. A kiedy Iran odpowie – co na pewno zrobi – prawdopodobnie będzie musiał działać przeciwko wszystkim napastnikom, nie tylko Izraelowi. A co wtedy? Ci sami kryminalni pochlebcy, którzy namówili Trumpa do bombardowania, będą ciągnąć go za ramię, jęcząc, że jego przyjaciele będą bardzo rozczarowani, jeśli nie zada jeszcze jednego ciosu... i tak dalej, i tak dalej, ta gra będzie się rozkręcać, podczas gdy trupy będą się piętrzyć, a uwikłanie Ameryki będzie się pogłębiać.

Ponieważ Izrael, jak z tego widać, nie ma zamiaru zakończyć swojej kampanii terroru, w Iranie czy gdzie indziej, dopóki wszelka możliwa opozycja wobec jego supremacji nie zostanie rozbita. Do tego czasu jego propagandiści będą krzyczeć o jeszcze więcej amerykańskiej przemocy z każdego „punktu informacyjnego” na Zachodzie. A cała popularność, którą Trump myśli, że kupił od tłumu krzyczącego Israel-First jednym nocnym nalotem, zamieni się w pogardę i obrzydzenie w chwili, gdy powie „dość”.

Tak, wiem: społeczeństwo złożone z entuzjastów ludobójczej kampanii, która doprowadziła do wymordowania cywilów w Strefie Gazy, zniszczenia budynków mieszkalnych i systematycznego niszczenia tamtejszego systemu opieki zdrowotnej – a teraz osiąga swój makabryczny punkt kulminacyjny, celowo głodząc milion dzieci – potrzebuje hucpy na skalę światową, aby zacząć udawać ofiarę potrzebującą wsparcia militarnego, gdy jego przemoc w końcu wywoła odrobinę autentycznego oporu. Ale każdy, kto nie spodziewa się takiego występu ze strony Izraela i jego zagranicznych rzeczników, jeszcze ich nie zna.

Więc Trump i USA prawdopodobnie znajdą się w błędnym kole, z którego nie ma łatwego wyjścia. Jeśli historia jest jakimkolwiek przewodnikiem, to USA mogą być o dziesiątki miliardów dolarów biedniejsze i pogrążone w żałobie po młodych żołnierzach poświęconych w kolejnej paskudnej wojnie na Bliskim Wschodzie, zanim społeczeństwo zmęczy się wydawaniem swojej krwi w interesie żydowskiej supremacji.

Lepiej zatrzymać ten cykl zanim się zacznie.

3. Nie tylko Izraelowi musimy się przeciwstawić

Sądzę, że jest to zawarte w tym, co już napisałem, ale powiem to wprost: każdy, kto chce stawiać opór Izraelowi, musi zmierzyć się z jego armią propagandystów z całego świata (nazwałbym ich „piątą kolumną”, ale jej władza jest tak bezczelna, że nie podejmuje żadnych wysiłków, aby się ukrywać), bez czego nigdy nie mogłyby się wydarzyć ekstrawaganckie zbrodnie Świętego Państwa.

Ci krwawi pochlebcy to różnorodna grupa – są wśród nich neokonserwatyści, nienawidzący muzułmanów, jastrzębie wojny irańskiej, staroświeccy rasiści imperialni i cała masa ewangelicznych chrześcijan – ale ostrzem włóczni maszyny propagandowej jest bardzo skuteczne lobby żydowskie, które działa bezkarnie, ponieważ nazywanie go tym, czym jest, zaprasza do politycznego zniszczenia.

Wreszcie, nie chcę być źle zrozumiany. W żadnym wypadku nie wszyscy Żydzi popierają zbrodnie Izraela, a wielu z nich aktywnie się im sprzeciwia. Członkowie małej, ale zdeterminowanej ortodoksyjnej grupy żydowskiej Neturei Karta odważnie maszerują z innymi protestującymi przeciwko ludobójstwu Izraela (odważnie, ponieważ ich strój ułatwia ich identyfikację i są celem szczególnie intensywnej jadowitości ze strony Żydów popierających Izrael). Tymczasem świeccy

żydowscy aktywiści, tacy jak Medea Benjamin z CODEPINK, byli jednymi z najbardziej zagorzałych krytyków zbrodni Izraela jeszcze przed ostatnią rundą okrucieństw. I jest ich tam więcej. Ale faktem pozostaje, że praktycznie każda prominentna organizacja żydowska, świecka czy religijna, ostentacyjnie popiera zbrodnię Izraela i robi wszystko, co w jej mocy, aby wywołać histerię wśród szeregowych członków. Zresztą nie tylko to: propagandiści Izraela uporczywie łączą grabieże dokonywane przez państwo z interesami żydowskiej „społeczności” i jej rzekomym strachem przed „antysemityzmem”, co jest trikiem na politycznych salonach, który, choć jawnie cyniczny, generuje bardzo mały opór ze strony zorganizowanych Żydów.

Nie ma więc sensu próbować przeciwstawić się izraelskiemu atakowi na cywilizację, jeśli nie jesteśmy gotowi zidentyfikować i skrytykować żydowskiego lobby, które umożliwia ten atak. Nie możemy sobie dłużej pozwolić na zastraszanie i zmuszanie do milczenia przez żydowskich suprematystów miliarderów, którzy zniszczyli wolność akademicką na czołowych amerykańskich uniwersytetach i kupili nielojalność większości naszego federalnego ustawodawstwa. Musimy nazwać tych bigotów i podżegaczy wojennych tym, kim są – i stać nieustępliwie, gdy zaczną nas oczerniać jako „antysemitów”.

Jeśli chodzi o politykę bliskowschodnią, jeśli naprawdę są to zagraniczni agenci na wysokich stanowiskach – mam tu na myśli dla przykładu Chucka Schumera, Teda Cruza, Elise Stefanik, Johna Fettermana – są gotowi przyjmować rozkazy od lobby żydowskiego (a są), to jaki sens ma udawanie przez nas, że coś takiego nie istnieje?

Kilka lat temu były senator James Abourezk opowiedział Radzie Interesu Narodowego o machinacjach izraelskich agentów w USA, których brudna robota obejmowała nawet morderstwo: „Jestem naocznym świadkiem tego, co lobby robi członkom Kongresu... Byłem zastraszany, marginalizowany, atakowany, kłamano na mój

temat, między innymi, aby uciszyć moją krytykę polityki Izraela... Pewnego razu Bob Cordier z biura FBI w Waszyngtonie zadzwonił do mnie, aby powiedzieć, że podczas śledztwa w sprawie morderstwa Alexa Odeha (Alex był jednym z moich pracowników) FBI odkryło »spisek« na moje życie. Nie groźbę, ale spisek, ale powiedział, że teraz jest OK, ponieważ facet, który zamierzał mnie zamordować, wrócił już do Izraela. [...] Kiedyś zaproponowałem poprawkę do ustawy, która odciąłaby amerykańskie pieniądze każdemu krajowi naruszającemu prawa człowieka swoich obywateli. Zanim ktokolwiek zagłosował, podczas debaty zapytano mnie „czy poprawka będzie dotyczyć Izraela”. Kiedy powiedziałem „nie”, dostałem głos tej osoby”. Oto relacja z pierwszej ręki, wydrukowana w 2012 r., dotycząca zapierających dech w piersiach przestępstw popełnionych na oczach Senatu USA: zabójstwa pracownika Senatu, spisku mającego na celu zamordowanie samego senatora, zastraszenia ustawodawców, by postawili obcą władzę ponad prawami swojego kraju.

Jednak nic z tego – absolutnie nic – nie pojawiło się w mediach głównego nurtu, prawdopodobnie z obawy, że mogłoby to obrazić bogatych żydowskich czytelników i co bogatszych żydowskich reklamodawców.

I oto dotarliśmy tu. Mając na uwadze tę historię, mam prostą radę. Jeśli chcesz zachować swoje swobody mniej lub bardziej nienaruszone, rząd swojego kraju względnie wolny od zdrady i swój świat bezpieczny (cóż, tak bezpieczny, jak to tylko możliwe) od konfliktu na Bliskim Wschodzie, który mógłby wywołać III wojnę światową, lepiej, żebyś ty, a jeszcze lepiej my – zaczęli mniej martwić się o to, co jest dobre dla Żydów, a bardziej o to, jak powstrzymać Izrael. Zanim on zatrzyma nas wszystkich.

Autorstwo: Michael Lesher

Tłumaczenie: AlterCabrio

Źródło zagraniczne: Off-Guardian.org

Źródło polskie: Ekspedyt.org